

Renata Jochymek, Tomasz Stępień

## Mała ojczyzna

W Imieniu Pańskim Amen! Wszystko, co na piśmie sporządzono, to lepiej utrzyma się w pamięci ludzkiej. Dlatego niechaj będzie wiadome wszystkim i każdemu, który ten niniejszy list obaczy, że My Mi e c z y - s ł a w, z Bożej Łaski Książę na Cieszynie i Pan na Oświęcimiu, zważywszy niedostatek Naszych wiernych Obywateli Naszego B y l s k a, cierpiących z przyczyny braku drewna, oddaliśmy im niewyrębany l a s p r z y Mikuszowicach położony całe aż do granic wsi K e m n i c e, tenże zupełnie wolny od wszystkich czynszów, danin i usług, które Nam się zawsze należały, na ich własne dziedziczne posiadanie. W dowód tego wygotowanie pod naszą pieczęcią. – Data Bylsko, trzeciego dnia w miesiącu czerwcu w tysiąc trzechsetnym i dwunastym roku<sup>1</sup>.

Towarzystwo nasze, poprzez swoich misjonarzy, doświadczyło na pograniczu Polski i Śląska wielorakiej, szczególnej łaskowości Boskiej. Ten sam bowiem los, który stał się udziałem innych mężów apostołskich w początkach zakładania domów zakonnych przez nasze Towarzystwo, dotknął także i naszych ojców, przybyłych do Białej, co będzie coraz bardziej widoczne z upływem czasu. Biała była dawniej niedużą wioską, teraz zaś dzięki wstawianictwu najszlachetniejszego i najczciodszygo Zygmunta Rybińskiego, wojewody chełmińskiego, starosty lipnickiego, wiślickiego et cetera, została przez najjaśniejszego króla Polski, Augusta II podniesiona do godności miasta i obdarowana licznymi przywilejami. Leży ona na pograniczu Śląska. Mogłaby być uważana za przedmieście pogranicznego miasta śląskiego, Bielska, po-

<sup>1</sup> Cyt za: J. Zahradnik, *Zarys dziejów miasta Bielska*, Bielsko 1936, s.15.

łożonego nad rzeczką Biała, która oddziela Polskę od Śląska, od której osada bierze swoją nazwę. Powstanie swe zawdzięcza najszlachetniejszemu panu Piotrowi Komorowskiemu, który wykupiwszy od 8 kmieci z Lipnika ziemie orne, rozciągające się aż do rzeki Biała, najpierw postawił dwór, a następnie kilka chat dla hajduków. Ci mieli stanowić przede wszystkim ochronę przed napadami rzezimieszków. Po śmierci Piotra Komorowskiego jego spadkobiercy siłą zmusili owych hajduków do pracy na roli. W tej sytuacji wszyscy hajducy, jako że czuli wstręt do pracy na roli, sprzedali swe domostwa uciekinierom z Moraw, którzy przybyli tu bardzo licznie jako odstępcy od naszej wiary katolickiej.

Przybysze ci wraz z upływem czasu powiększyli i umocnili swoje domostwa, a wsparci pomocą pieniężną stworzyli azyl dla heretyków. Gdy liczba ludności z dnia na dzień coraz bardziej powiększała się, wy-rastało coraz więcej kąkolu w Winnicy Pańskiej...<sup>2</sup>

Skoro tylko wyrok odczytany został publicznie w języku łacińskim w obecności magistratu, mieszkańców Białej i przedmieścia, Żydów i adwokatów obu stron, pytali obecni żydowscy arendarze swojego radcę prawnego i adwokata Frankowskiego, o czym orzeka wyrok. „Trzymajcie pyski! odpowiedział, albowiem wyrok mówił, że Żydzi zaraz w obecności komisji, wszyscy bez wyjątku mają być natychmiast wyrugowani. A ponieważ mieszczanie już uprzednio od swoich adwokatów o tym się dowiedzieli, to zaraz po przeczytaniu wyroku mieli uważać, kiedy Żydzi będą wychodzić z ratusza, by ich zatrzymać i i doprowadzić do aresztu. Żydowscy arendarze szynków wraz ze stałym wygnaniem w areszt zostali posadzeni, aż do załatwienia swoich kar zaległych magistratowi. Tymczasem inni mieszczanie napadają na te domy, w których znajdowali się Żydzi. Pozostali Żydzi zostali wyrzuceni z domów z całym swoim dobytkiem. Ogrodzenie żydowskiego cmentarza składało się z 60 dębowych słupów zaopatrzonych w daszek, i za każdy pojedynczy słupek musieli Żydzi płacić Czestergiemu jednego dukata, a za każdy gont znajdujący się w daszku 18 krajcarów. Ogrodzenie to całkiem zostało rozerwane, a wszystkie kamienie usunięte, by po nich nie mógł pozostać żaden ślad. To wszystko stało się w ciągu 2 godzin. Z tych kamieni jeden znajduje się jeszcze przed drzwiami zmarłego Jana Hofmana, gdzie dziś tokarz Fusek (między mydlarzem Cyranką i kupcem Woydeckim z Bielska), drugi znajduje się pod podcieniem przed

---

<sup>2</sup> *Historia Misji Towarzystwa Jezusowego w Białej*, oprac. i wyd. I. Panic i J. Polak, Bielsko-Biała 1996, s. 25.

domem, kiedyś Tomasza Wencelisa, potem Jana Rezińskiego, obecnie Jana Königa. Od tego czasu zabroniono Żydom w mieście Biała przebywać lub pozostać<sup>3</sup>.

Gdyśmy przyjechali do Dziedzic i wysiedli z pociągu, dowiedzieliśmy się, że w Bielsku Niemcy robią awantury. Pomimo tego pojechaliśmy wszyscy. Gdyśmy wysiedli w Bielsku zobaczyliśmy niemieckie zgraje na drodze do Bielska (t.j. do centrum miasta) i kilku policjantów. Gdy nas zgraja zobaczyła, zaczęła świstać, wyć i coś krzyczeć, lecz że tego wilczego języka nie rozumiem, więc nie wiem, co krzyczeli. My jednak szli pomiędzy te zgraje odważnie. Na czele drużyny szedł p. Bruno Lowenfeld, dziedzic z Chrzanowa. Gdyśmy weszli w pomiędzy niemiecką zgraję, Niemcy wokół nas zrobili taki ścisk, żeśmy się ruszyć nie mogli. Niemcy świstali i wyli nad nami, robiąc piekielny hałas, przy czym pluli na nas. Mnie przypomniały się odczytywane opisy o walkach dzikich ludożerców, którzy takim samym jak Niemcy w Bielsku sposobem rozpoczynają walkę. Nie mogąc się ruszyć, zatrzymaliśmy się nieco a koło mojej głowy przeleciało 2 kamienie i kilka brył błota rzucone przez Niemców. [...] Mieliśmy więc sposobność poznać liberalno-niemiecko-żydowską cywilizację, wziętą wprost od dzikich ludożerców wysp australijskich. Całe to postępowanie Niemców w Bielsku powinno otworzyć oczy wszystkim Polakom i Słowianom, że największymi i najzawziętymi wrogami naszymi są Niemcy. [...]<sup>4</sup>

Z Niemcami miałem ciągłe trudności, a co najkomiczniejsze, odziedziczyłem polskie krzesło burmistrzowskie [burmistrza Bielska] po Doelingerze, Polaku, kawalerze *Virtuti Militarii*, który walczył i zginął za Polskę. Wrogimi Niemcami byli: Jankowski herbu Junosza, Strzygowski herbu Gozdawa i Huciński. Byli to potomkowie konfederatów barskich, którzy po upadku Częstochowy schronili się na Śląsku i tu osiedli. Byli oni stuprocentowymi Niemcami, a ich spolszczenie, w przeciwieństwie do Niemców germańskiego pochodzenia, było zupełnie niemożliwe. Wówczas gdy Niemcy nasłani przez Austrię często już w drugim pokoleniu najzupełniej wynaradawiali się, nie mówiąc o mieszczanach osiadłych przed wiekami, Strzygowsky i Jankowsky służyli wiernie Austrii a potem Hitlerowi<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Cyt. za: *Ze starych kronik parafialnych*, oprac. J. Polak, Bielsko-Biała 1990, s. 21.

<sup>4</sup> Cyt. za. J. Polak, *Dom Polski w Bielsku 1902–1952*, Bielsko-Biała 2002.

<sup>5</sup> L. Bastgen, *Wspomnienia niespokojnego ducha*, [w:] *W zwiardzie czasu...*, dz. cyt., s. 70.

Przywołane na wstępie cytaty „tekstów historii” wprowadzają w problematykę zamieszczonych w piśmie artykułów, esejów, szkiców, impresji literackich i wspomnień. Numer „Świata i Słowa”, który przedstawimy Czytelnikom, ma bowiem charakter szczególny. Dotyczy przede wszystkim (tak ułożyły się teksty) „małej ojczyzny” nie jako metaforycznej kategorii opisu różnorodnych lokalnych przestrzeni kulturowych, ale konkretnego „tu” – teraz i wczoraj: obszaru Bielska-Białej oraz bliższych i dalszych okolic dwumiasta. To „mała ojczyzna” kolegium redakcyjnego pisma, znacznej części jego czytelników i przyjaciół, oraz instytucji wspierających nasz półrocznik finansowo (kiedyś Akademia Techniczno-Humanistyczna i Instytut Teologiczny, obecnie Książnica Beskidzka i Urząd Miasta Bielska-Białej).

W tekstach tego tomu dyskurs naukowy przeplata się z reportażem i elementami publicystyki oraz narracją wspomnieniową, re-konstruując ułamki palimpsestu kulturowego Bielska-Białej i Podbeskidzia. Podbeskidzie – ta niepoprawna historycznie i politycznie nazwa, lingwistyczny ślad po świetności województwa bielsko-bialskiego – zakorzeniła się dość mocno w uzusie językowym i świadomości mieszkańców podgórskiego pogranicza Śląska i Małopolski.

Bielsko-Biała (podobnie jak Żywiec i Cieszyn) to specyficzny i odrębny obszar kulturowy. Dwójmiasto, rozdzielone rzeką, położone między doliną i górami, na granicy Śląska i Małopolski. Wpisane historycznie w kulturę polską, niemiecką, czeską i żydowską; w katolicyzm, protestantyzm i judaizm. Zgodna współpraca, dialog i zrozumienie oraz ostre konflikty społeczne, polityczne i religijne, przejawy nietolerancji i wykluczania spletają się w historycznej przeszłości regionu. Bielsko-Biała – to miasto-hybryda, zawierające w sobie przestrzenie kulturowe góralskiej wioski, średniowiecznego organizmu miejskiego, XIX-wiecznego miasta przemysłowego i regionalnej mikrometropolii. Miasto, które wchłania okoliczne wioski i jest zarazem rozpraszane przez okružające je supermarkety. Miasto tranzytowe, usytuowane w Euroregionie Beskidy (Polska, Czechy, Słowacja); miasto postsocjalistyczne i postprzemysłowe, które próbuje budować swoją nową – lokalną i europejską – tożsamość. Wszystko to odnosi się również w znacznej mierze do Cieszyna i obszaru, którego historię opisał w swojej *Chronografii albo Dziejopisie Żywieckim* Andrzej Komoniecki.

Palimpsestowość regionu Bielska-Białej, Żywca i Cieszyna wynika zatem z ich wielorakiej pograniczności – geograficznej i geopolitycznej, religijnej, kulturowej. Tę różnorodność i transgresyjność, która formuje odpominaną tożsamość regionalną próbują opisać zamieszczone tutaj prace naukowe, szkice, eseje i wspomnienia. Zamieściliśmy również teksty dotyczące nieco odleglejszych od Beskidów „małych ojczyzn” – realnych i kreowanych w literaturze.

Większość zamieszczonych w numerze recenzji powiązana jest również z naszą „małą ojczyzną” – poprzez tematykę recenzowanych tekstów czy też osoby autorów, które starają się pokazać beskidzką urodę krajobrazu i szlachetny upór mieszkańców, wytrwale tworzących niezwykłą historię i kulturę tego regionu.

Jako pierwszy te cechy wskazuje Daniel Kadłubiec, wypuklając w postępowaniu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego głębokie przekonanie, że droga ku nowoczesności nie prowadzi przez wyzbycie się tożsamości, ale przez jej stałe ugruntowywanie. Stąd na Podbeskidziu takie umiłowanie nauki, kultury i tradycji.

O ważności dla mieszkańców naszej małej ojczyzny biskupiego pasterzowania i niezwykłej pielgrzymki papieża Jana Pawła II w 1995 roku napisał ks. Tadeusz Borutka. Autor wspomniał o apelu Ojca Świętego, by nie gasić sumienia oraz o bielskich korzeniach Karola Wojtyły i lekarskiej ofierze życia Edmunda Wojtyły w bielskim szpitalu.

Kalwiński epizod wilamowickiej parafii oraz jej proboszcza Jana Zdziechowskiego opisał Jan Rodak. Biografię tego kapłana autor podsumował następująco: odniósł sukces, ale w efekcie dobrowolnie opuścił Wilamowice, by przenieść się do sąsiednich Pisarzowic.

Biografię bielszczanina żydowskiego pochodzenia, Samuela Joachima Halberstamma zaprezentował Jacek Proszyk, który przypomniał, że manuskrypty zbierane przez Halberstamma są obecnie uznane za najcenniejsze i znajdują się w trzech najważniejszych bibliotekach judaików na świecie. Sam Samuel Halberstamm w 1890 roku opublikował kompletny katalog manuskryptów znajdujących się w jego księgozbiore, czyli niebagatelną ilość 411 pozycji, którą zatytułował *Kehilat Szlomo*. U schyłku XIX wieku Halberstamm stał się jedną z najważniejszych postaci hebrajskiej publicystyki w Wiedniu. Aktywnie uczestniczył też w życiu naukowym, biorąc udział w wielu ważniejszych sporach na-

ukowych drugiej połowy XIX wieku. Był założycielem, jednym z dyrektorów oraz najważniejszym sponsorem towarzystwa i wydawnictwa „Mekice Nirdamim” (hebr. Budzący Uśpionych), gdzie czasami również drukował swoje prace.

Niezwykle są również interpretacje zawartości „Gwiazdki Cieszyńskiej” o Bielsku. Z artykułu Jerzego Polaka dowiadujemy się, jakie sprawy nurtowały bielszczan prawie sto lat wcześniej. Są również sygnały nacjonalizmu niemieckiego i promowania polskości przez mieszkańców Podbeskidzia. Dopełnieniem tego artykułu jest tekst Anety Bąk, która okiem socjologa ocenia obecne marzenia i rzeczywistość mieszkańców Bielska.

Ważne dla obrazu całości są dwa zamieszczone obok artykuły: Jerzego Szermańskiego o życiu kulturalnym Bystrej i Jerzego Gawłasa o przyszłości Bielska. Ten znawca mechanizmów planowania przestrzennego Podbeskidzia wskazuje na możliwości i dynamiczny rozwój Bielska poprzez m. in. tworzenie infrastruktury.

Spośród prawie czterdziestu zamieszczonych w tomie tekstów, inspirowane w założeniu miało być spojrzenie na rozwój kulturalny naszej małej ojczyzny. Na ten temat wypowiedziały się autorytety kreujące w świadomości Podbeskidzia wizerunek twórczego, oryginalnego środowiska artystycznego. O środowisku plastycznym naszego regionu – od 1945 do 2000 roku napisała Agata Smalcerz, osoba w tym najbardziej zorientowana z racji pełnionej funkcji dyrektora BWA oraz własnych zamiłowań plastycznych i współtworzenia środowiska artystycznego Podbeskidzia. Dzięki determinacji dyrektor Smalcerz wydano wiele opracowań albumowych o „naszych” artystach a bielska BWA stała się jedną z kilku wiodących instytucji kultury w Polsce.

O sakralnej architekturze drewnianej opowiedział Marek Bernacki, równocześnie przybliżając czytelnikowi historię Kościoła. Do głosu przyłączyła się Agnieszka Pollak, wspominając historię zawartą we freskach najstarszego murowanego kościoła pw. św. Stanisława w Starym Bielsku. Freski stały się inspiracją do napisania przez Józefa Argasińskiego *Misterium...*, które z wielkim powodzeniem jest obecnie prezentowane na różnych przeglądach teatralnych. O tym interesującym widowisku i samym utworze napisała Renata Jochymek.

O dwóch niezwykle ciekawych wydarzeniach teatralnych ostatniego sezonu, które rozegrały się w bielskim Teatrze Polskim, przypomniał Stanisław Gębala, który mówiąc o dokonaniach dramatycznych Artura Pałygi – rocznik 1971(!) – pokazał, jak bielszczanie, zafascynowani własną historią, tworzą mity oddziałujące na całą Polskę. Autor wskazał również cechy stylu tego młodego twórcy.

Ponieważ jednak Bielsko leży u stóp Beskidów a górale to ludzie składający wiersze, nie mogło zabraknąć w tomie analiz utworów lirycznych. O niezwykle ciekawym zjawisku, jakim jest żywiecka grupa poetycka „Gronie”, pisze Anna Węgrzyniak, która wspomina o tym, że z okazji 700-lecia Żywca zaczęto wydawać „Kartę Groni” – pismo nawiązujące do przedwojennych „Groni”, wychodzące w latach 1968–2001 – o wyraźnej orientacji etnograficznej, realizujące tradycyjny model regionalizmu „swojskiego”. W roku 2006 pojawiło się pismo „Gronie” – jako kontynuacja „Groni” przedwojennych – które deklaruje „gościnną” formułę regionalizmu. Zmieniony profil pisma uwzględnia nowoczesne rozumienie tożsamości regionalnej – nowe „Gronie” są otwarte na Innego, zachęcają do krytycznej refleksji nad historią i kulturą regionu.

Do takiej refleksji zachęcają również dwa inne artykuły: Barbary Tomalak o metaforze beskidzkiej Stanisława Goli i poetyckim umiłowaniu Beskidów przez Tadeusza Gołucha – o którym napisali Rafał Mołdysz i Jacek Koziółek.

Swoistym podsumowaniem jest cykl wspomnień dawnego Bielska, widzianych oczami dziecka, więc Bielska spowitego mgłą tajemnicy, o smaku regionalnych potraw, Bielska gór, macew i chylących się ze starości ogromnych drzew, zabytkowych domów, budowanych blokowisk. Warto też zerknąć na strony recenzji, bowiem są one w znacznej części poświęcone twórczości regionalnej, co dla każdego spragnionego informacji o małej ojczyźnie będzie inspiracją do rzetelniejszego pogłębiania wiedzy, którą dokładnie opisał Jerzy Polak, człowiek-chodząca encyklopedia Podbeskidzia.